

Marek Czyżewski
Uniwersytet Łódzki

POLSKI SPÓR O *STRACH* JANA TOMASZA GROSSA W PERSPEKTYWIE „POŚREDNICZĄCEJ” ANALIZY DYSKURSU¹

Na początku 2008 roku odbyła się główna faza polskiej debaty wokół książki Strach Jana Tomasza Grossa, która odnosi się do kwestii polskiego antysemityzmu po II wojnie światowej i tym samym problematyzuje zbiorowy obraz własny Polaków jako narodu ofiar. Analiza debaty wokół Strachu będzie się koncentrować wokół analogii z niemiecką debatą z roku 1996 wokół książki Daniela Goldhagena Gorliwi kaci Hitlera; metadyskursowych aspektów debaty (wokół Strachu oraz dyskusji nad książką niż wydarzeń historycznych); niektórych własności polityzacji i medializacji debaty; problematycznej „etniczacji” sporu; polaryzacji stanowisk oraz niedoboru „pracy pośredniczącej” między przeciwstawnymi stanowiskami. Wnioski wynikające z analizy tej debaty prowadzą do postulatu „pośredniczącej” analizy dyskursu.

Główne pojęcia: analiza dyskursu, antysemityzm, etniczność, społeczna konstrukcja tożsamości, struktury relewancji.

W styczniu i lutym 2008 roku odbyła się główna faza polskiej debaty wokół książki *Strach* Jana Tomasza Grossa. Publikacja ukazała się najpierw w języku angielskim w roku 2006 pod tytułem *Fear*. Impulsem dla debaty była polska edycja z początku 2008 roku. Książka odnosi się do kwestii polskie-

Instytut Socjologii UŁ, e-mail: marek_czyzewski@uni.lodz.pl

¹ Zmodyfikowana wersja artykułów w języku niemieckim („Der polnische Streit um Jan Tomasz Gross’ *Strach* aus ‘vermittelnder’ diskursanalytischer Perspektive”, w: A. Duszak, J. House (red.), *Proceedings of the 4th Globe Conference*, Warszawa, w druku) oraz angielskim („The Polish Debate around *Fear* by Jan Tomasz Gross from the Perspective of an ‘Intermediary’ Discourse Analysis”, w: R. Wodak, G. Auer Borea (red.), *Justice and Memory*, Wiedeń, w druku). Tekst powstał na podstawie analiz realizowanych w ramach projektu badawczego na temat języka wrogości w polskiej sferze publicznej, afiliowanego przy Collegium Civitas w Warszawie i finansowanego przez Fundację Batorego. Dziękuję prof. Antoniemu Sułkowi i anonimowym recenzentom „Studiów Socjologicznych” za uwagi krytyczne do poprzedniej wersji tekstu.

go antysemityzmu po II wojnie światowej, między innymi do pogromu kieleckiego w 1946 roku, i tym samym problematyzuje zbiorowy obraz własny Polaków jako narodu ofiar.

Była to druga praca Grossa, która wywołała w Polsce dyskusję na temat rodzimego antysemityzmu. W roku 2001 miała miejsce intensywne debata wokół książki *Sąsiedzi*, traktującej o dokonanym w 1941 roku przez Polaków zbiorowym mordzie na żydowskich współmieszkańcach Jedwabnego. „Debata nad Jedwabnem” należy do najważniejszych sporów publicznych w Polsce w okresie po 1989 roku i może służyć jako porównawcza rama odniesienia dla debaty wokół *Strachu*. Najpierw jednak warto wspomnieć niemiecką debatę z roku 1996 wokół książki Daniela Goldhagena *Gorliwi kaci Hitlera*, do której polska dyskusja wokół *Strachu* wykazuje istotne podobieństwa.

Analiza debaty wokół *Strachu* będzie koncentrować się wokół następujących zagadnień: metadyskursowe aspekty (np. dotyczyła ona w większym stopniu książki Grossa oraz samej debaty nad nią niż wydarzeń historycznych); niektóre własności polityzacji i medializacji debaty (np. rola swoistej kontrnicjatywy wydawniczej – na początku 2008 roku Instytut Pamięci Narodowej wydał książkę Marka J. Chodakiewicza *Po Zagładzie*, zawierającą całkowicie odmienną interpretację stosunków polsko-żydowskich po II wojnie światowej); problematyczna „etniczacja” sporu; polaryzacja stanowisk oraz niedobór „pracy pośredniczącej” między przeciwnymi stanowiskami. Wnioski wynikające z tej analizy debaty oraz z debaty nad Jedwabnem prowadzą do postulatu „pośredniczącej” analizy dyskursu.

***Strach* w Polsce a *Gorliwi kaci Hitlera* w Niemczech – porównanie debat. Cel analizy**

Polska debata na temat *Strachu* Grossa na początku 2008 roku przypomina w pewnym stopniu tocząca się w Niemczech przed 12 laty dyskusję nad książką Daniela Goldhagena *Gorliwi kaci Hitlera*². W Niemczech często krytykowano naukowe wady tej publikacji, lecz mimo to jej wydanie okazało się tam doniosłe społecznie. Ważne były spotkania Goldhagena ze studentami w Niemczech. Niektóre z nich spełniły funkcję terapeutyczną w dobrym sensie tego słowa. Książka Goldhagena i dyskusje nad nią kierowały bowiem uwagę nie w stronę anonimowego, systemowo-organizacyjnego wymiaru Holocaustu, lecz w stronę jego

² Książka Grossa ukazała się najpierw w języku angielskim w Stanach Zjednoczonych (Gross 2006), później po polsku (Gross 2008). Sekwencja wydań książki Goldhagena była analogiczna: najpierw oryginalna wersja angielska, potem niemiecka (Goldhagen 1996a i 1996b; por. także Goldhagen 1999).

wymiaru konkretnego, cielesnego. To z kolei prowadziło do – niekiedy głębokich – przeżyć wśród niektórych młodych odbiorców i w konsekwencji do uwolnienia zablokowanej „zdolności do żałoby”³. Jednocześnie oceny zawodowych, akademickich historyków niemieckich były w większości jednoznacznie negatywne. Zarzucano Goldhagenowi niedostatki warsztatowe, brak własnych analiz, uproszczony i mylący schemat eksplanacyjny, zgodnie z którym niemiecki antysemityzm miał być rzekomym zasadniczym źródłem Holocaustu.

Co ważne, niejawnie w niemieckiej domenie publicznej (a całkiem otwarcie w rozmowach prywatnych) zaistniała kwestia etniczności autora. Recepcja książki Goldhagena była bowiem silnie związana (zazwyczaj w sposób zakamuflowany, a czasami nawet dosłownie) z tym, że był on postrzegany jako amerykański Żyd lub jako Żyd po prostu (a jego książka, podobnie jak *Strach*, była najpierw wydana w języku angielskim w Stanach Zjednoczonych). Obraz Goldhagena jako autora wiązał się zatem nierozzerwalnie z tym, że przypisywano mu tożsamość żydowską i temu aspektowi tak właśnie społecznie skonstruowanej jego tożsamości przyznawano szczególną wagę. Akcentowanie żydowskości Goldhagena z reguły nie było niewinne: z określoną kategoryzacją etniczną łączone były rzekomo typowe „czynności związane z kategorią” (*category-bound activities*) – by odwołać się do pojęć Harveya Sacksa (1992) z zakresu analizy konwersacyjnej. W wypadku kategorii „Żyd” („amerykański Żyd”) sugerowane były (zazwyczaj niejawnie) wątki łatwej kariery akademickiej, a także finansowej, rzekomo ułatwionej za pomocą schematycznej i oskarżycielskiej interpretacji Holocaustu.

Książka Grossa *Strach*, która skupia się na antysemicko motywowanej przemocy ze strony Polaków wobec Żydów w Polsce po II wojnie światowej, miała programowo spełnić funkcję terapeutyczną wobec społeczeństwa polskiego. Gross i jego zwolennicy wielokrotnie zwracali na to uwagę: poprzez obrazową prezentację świadectw dotyczących konkretnych przypadków owej przemocy książka miała wywołać ozdrowieńczy wstrząs i przełamać polską wersję *Unfähigkeit zu trauern*.

Strach spotkał się w Polsce z krytyką lub dystansem ze strony zawodowych historyków, którzy wytknęli książce Grossa słabości warsztatowe, a niekiedy wręcz odmawiali jej naukowego charakteru. Instytut Pamięci Narodowej – czyli, co warto podkreślić, instytucja państwowa – podjął bezprecedensową kontrakcję, publikując w tym czasie *Po Zagładzie* (Chodakiewicz 2008), stawiającą relacje polsko-żydowskie w powojennej Polsce w całkiem innym, przychylnym Polakom świetle.

³ Pojęcie „braku zdolności do żałoby” (*Unfähigkeit zu trauern*) wprowadzone zostało przez niemieckich psychoanalityków Aleksandra i Margaretę Mitscherlichów (1967) w odniesieniu do blokad niemieckiej pamięci zbiorowej dotyczącej Zagłady Żydów.

W domenie publicznej, nie mówiąc o sferze rozmów prywatnych, nastąpiła jawna i otwarta tematyżacja oraz jednoznaczna klasyfikacja etniczności Grossa jako „Żyda”, związanego z „amerykańskim lobby żydowskim”. Teza o tym, że Gross jest „Żydem”, stała się jednym z głównych narzędzi interpretacyjnych przesłania jego książki. Zwłaszcza agresywnie negatywne oceny publikacji opierały się na „zafiksowaniu” tożsamości Grossa jako Żyda oraz na przyznaniu temu znaczącej wagi.

Łatwo tu popaść w ton cywilizacyjnej wyższości nad polskim „ciemnogrodem”, nad rzekomo wszechobecnym polskim antysemityzmem, nad przasnym bantustanem itp. Taki właśnie ton pojawił się w mediach lewicowych i lewicowo-liberalnych, które czuły się w obowiązku wziąć Grossa w obronę przed niekiedy niezwykle brutalnymi atakami jego narodowo-katolickich adwersarzy. Na tym tle rysuje się zasadniczy cel tej analizy – nie chodzi w niej o dostarczenie argumentów na rzecz jednej lub drugiej strony spolaryzowanej debaty, lecz o wskazanie mechanizmów obecnych po różnych jej stronach, które spowodowały, że była ona bezproduktywna, a w pewnej mierze nawet przeciwnie skuteczna. Proponowana tu analiza może zatem nie przypaść do gustu ani przeciwnikom ani zwolennikom Grossa. Być może jednak będzie w stanie pokazać deficyty nie tylko tej debaty, lecz także szerszego zakresu publicznych sporów.

Warto dodać, że debata nad *Strachem* charakteryżowała się nadzwyczajnym nasyceniem wypowiedzi metadyskursowych: inaczej mówiąc, znaczna jej część dotyczyła jej samej. Debatowano zatem nad książką oraz nad tym, na czym polega debata, kto w niej uczestniczy, jakie ma motywy itd. Szczególnie problematyczny aspekt metadyskursowej warstwy debaty polegał na szufladkowaniu Grossa jako „Żyda”. Na tej drodze realizowana była zwłaszcza linia radykalnej, narodowo-konserwatywnej polemiki z nim. Ów rodzaj polemik pełnił następującą funkcję: poprzez uważnienie (nadanie wagi) etniczności Grossa osiągnano unieważnienie problemu, o którym traktuje jego książka.

Pojęcia użyteczne w analizie

Objaśnienia wymaga szereg pojęć, które stosowane będą w dalszym wywodzie. „Etniczności” nie traktuję jako rzekomy fakt obiektywny, lecz jako konstrukcję w dyskursie. Chodzi zatem nie o to, czy ktoś jest Polakiem, Żydem, Niemcem, lecz o to, jaka tożsamość etniczna jest mu przypisywana, a także jak owo przypisanie jest realizowane⁴. „Etnizacja” to szczególnie przy-

⁴ Por. stanowisko Rogera Brubakera (2004), który krytykuje nie tylko substancjalne pojmowanie grup społecznych (w tym narodów) oraz atrybutów charakteru zbiorowego (np. narodowego), zakwestionowane już przez socjologiczne analizy tożsamości zbiorowej (narodowej),

padek „forsowania tożsamości” w sensie Wernera Kallmeyera. Pojęcie forsowania odnosi się do komunikacyjnych praktyk „poszerzania własnych możliwości i zawężania możliwości cudzych” (Kallmeyer i Schmitt 1996: 21). O ile Kallmeyer zajmuje się przede wszystkim forsowaniem w rozmowach potocznych, o tyle w prezentowanej analizie pojęcie to ma zastosowanie w całościowym obszarze komunikowania, także w ramach debaty prasowej czy szerzej – medialnej. W przypadku „etniczacji” forsowanie dotyczy tożsamości etnicznej, która ustalana jest w trybie sztywnego szufladkowania i nadmiernego podnoszenia jej relewancji interpretacyjnej (por. niżej).

Kolejny zestaw pojęć dotyczy *struktury spraw ważnych i nieważnych* (*Strukturen der Relevanz und Irrelevanz* – por. Schutz 1971) oraz jej forsowania. Do obszaru komunikowania w ogólności należy „ustalenie relewancji”, czyli ustawiczne kształtowanie hierarchii spraw traktowanych jako ważne i nieważne⁵. Alfred Schutz wyróżnia relewancję tematyczną (*thematische Relevanz* – „coś”, a nie „coś innego”, skupia naszą uwagę), interpretacyjną (*Auslegungsrelevanz* – to „coś” interpretujemy tak, a nie inaczej) oraz motywacyjną (*Motivationsrelevanz* – wobec tego „czegoś” podejmujemy takie, a nie inne działania). W zwyczajnych sytuacjach życia codziennego te trzy relewancje są od siebie wzajemnie zależne, żadna nie dominuje nad inną. Schutz objaśniając kwestię relewancji sięga do starożytnego przykładu Carneadesa. Mężczyzna wchodzi do znanego mu dobrze (*vertraut*) pomieszczenia. Pomieszczenie jest słabo oświetlone. W kącie zauważa „coś nowego”, co przykuwa jego uwagę (relewancja tematyczna). Rozważa, czy jest to zwój liny czy wąż (relewancja interpretacyjna). Mężczyzna chce przenocować w pomieszczeniu, dlatego uderza kijem w to „coś” w kącie, aby przekonać się, czy jest to zwój liny czy może jednak wąż (relewancja motywacyjna). Warto dodać, że w sytuacji interakcyjnej relewancje są ustalane, modyfikowane i negocjowane na drodze obopólnych dostosowań i wzajemnych korekt między partne-

lecz – co ciekawe – także rozpowszechnioną w międzyczasie socjologię tożsamościową (*identitarian sociology*), proponując w zamian radykalnie interpretatywną analizę metod i sposobów przypisywania tożsamości.

⁵ Spolszczenie fenomenologicznego pojęcia „relewancja” nie jest łatwe. Termin „ważność” jest o tyle kłopotliwy, że bywa stosowany w odniesieniu do odmiennej kwestii „ważności normatywnej” lub „obowiązywania” (niem. *Gültigkeit*, ang. *validity*). Z kolei „istotność” bywa używana dla wyrażenia odmiennej kwestii „własności istotnościowych” lub „istoty” (niem. *Wesen*, ang. *essence*). Termin „waga” wolny jest wprawdzie od mylących skojarzeń, lecz ze względu na wymogi formalne języka polskiego nie pozwala na jasne sformułowanie szeregu tez. Z tych powodów posługuję się obcojęzycznym terminem „relewancja”, zastępując go wszakże w miarę możliwości pojęciem „wagi”. Na usprawiedliwienie warto dodać, że takie terminy jak choćby „funkcja” czy „struktura” również nie mają źródłowo polskich odpowiedników.

rami interakcji. Powstaje tu pytanie – jak ustalone były relewancje w debacie wokół *Strachu*?

„Etnizacja” Grossa i „etniczacja” sporu jako problematyczne aspekty wypowiedzi metadyskursowych

W dużej części debaty na temat *Strachu* mamy do czynienia ze sposobem ustalania relewancji, który wyraźnie odbiega od – nastawionego na egalitarną wzajemność oraz negocjowalność – wzorca rutyny życia codziennego, a mianowicie z jednostronnym forsowaniem relewancji. W debacie nad *Strachem* relewancja tematyczna była z góry ustalona: *Strach* nie stanowił zaskoczenia, na *Strach* czekano, wiadomo było, że książka zostanie wydana po polsku – np. przygotowywano się na jej polskie wydanie poprzez publikację książki Chodakiewicza. Wśród części polemistów (chodzi o „obronno-odrzucającą” część areny sporu) miało miejsce podwójne „przygotowanie”⁶. Z jednej strony ukazała się praca *Po Zagładzie* jako kontrofensywa i przeciwwaga (tu zaznaczyła się istotna rola IPN w legitymizacji postawy obronnej-odrzucającej). Z drugiej strony zmobilizowane zostały tradycyjne toposy antysemitki – dla wyposażonych w uprzedzenia polemistów i odbiorców prozy Grossa przedmiot debaty nie był ani „obcy” ani „niezaznajomiony” (używając terminologii Schutza: nie był „nieswojski”, *unvertraut*). Nie mieli oni tego rodzaju wątpliwości, o których mówi przykład Carneadesa, a zatem, czy to „coś” w zaciemnionym rogu pomieszczenia to zwój liny czy wąż; to „się” wiedziało na mocy rzekomej „oczywistości”.

Dla części mediów definicja sytuacji była od początku jasna i zdominowana przez relewancję motywacyjną: „trzeba usunąć oczywiste zagrożenie” – „Żydzi «nas atakują»” (forsowanie relewancji motywacyjnej). Prymat relewancji motywacyjnej prowadził do zakłócenia potocznej harmonizacji trzech rodzajów relewancji. Relewancja motywacyjna była wyznaczona przez interpretację przyjętą na mocy „oczywistości” (siłą antysemitki uprzedzeń) i bez jakichkolwiek alternatyw, które należałoby rozważyć, żeby nie popełnić błędu: „to «Żydzi» nas atakują” (forsowanie relewancji interpretacyjnej). Wspomniany układ relewancji, zbudowany w obronno-odrzucającej części areny sporu wokół *Strachu* wspierał się na przekonaniu, że kluczem do adekwatnej reakcji na zaistniałą sytuację jest „fakt”, że Gross jest „Żydem” oraz że główną jego cechą jako autora jest właśnie to, iż jest on „Żydem” (forsowanie tożsamości, „etniczacja” Grossa i w konsekwencji „etniczacja” debaty).

⁶ Terminy „postawa obronna”, w tym „postawa obronna odrzucająca”, a także przeciwstawna „postawa afirmatywna” wprowadził Andrzej Paczkowski (2001) w odniesieniu do debaty nad *Jedwabnem*.

Dodać trzeba, że tożsamości polsko-żydowskie są w sensie etnicznym z gruntu i (wydawać by się mogło) w oczywisty sposób niejednoznaczne – mieszane pochodzenie rodzinne Grossa jest kolejnym świadectwem tego zjawiska. Mimo to był on jednoznacznie „szufladkowany”, a z uruchomieniem etnicznej kategoryzacji wiązała się często mobilizacja stereotypowych „czynności związanych z kategorią” (*category-bound activities*): „«Żyd Gross» podejmuje «antypolskie» działania”.

W tej optyce działanie Grossa (wydanie *Strachu*) zostało opatrzone dyskredytującą atrybucją wewnętrzną przez przypisanie mu niskich intencji w postaci chęci zysku lub zamiaru zaatakowania polskiego społeczeństwa. Tym samym następowało unieważnianie zawartości jego książki (forsowanie relewancji interpretacyjnej). Niejako przy okazji następowało ustalenie kierunku działania własnego: należy przeciwdziałać agresji ze strony reprezentanta „lobby żydowskiego” (forsowanie relewancji motywacyjnej). W skrajnych przypadkach miała miejsce całkowita dyskredytacja autora – zgodnie ze wzorem jednej z „technik neutralizacji” określanej mianem „potępienia potępiających” (Sykes i Matza 1957).

Na szczególną uwagę zasługuje okoliczność następująca: odpowiedzią na agresywne forsowanie tożsamości Grossa jako „Żyda” bywało obronne forsowanie jego tożsamości jako „Polaka”, co skądinąd też jest problematyczne (por. niżej).

„Etnizacja” Grossa jako „Żyda” miała dwa główne warianty:

a) wariant „inteligentki”, częściowo zakamuflowany – pojawiał się w prawicowej prasie opinii, gdzie np. mówiono o zwolennikach Grossa jako o „stronie żydowskiej” sporu lub jako o „środowiskach żydowskich” (por. artykuł Piotra Semki 2008), który jedynie raz odnosi się bezpośrednio do tożsamości etnicznej Grossa, i to polemizując z Joanną Tokarską-Bakir: „bo Gross chciał wykrzyzczyć prawdę o tragedii swojego narodu” (*nota bene* takiego sformułowania nie ma w tekście Tokarskiej-Bakir 2008). Jednakże Semka stosuje kategorie „strona żydowska” i „środowiska żydowskie” jako określenia zwolenników i obrońców Grossa: „Prawem strony żydowskiej jest analizować czystość intencji takich krytyk [Grossa]. Ale prawem krytyków jest domagać się uczciwego traktowania tych obiekcji i nieinterpretowania ich jako wyrazu lęku przed uznaniem bezmiaru polskich zbrodni. Bo krytycy Grossa chcą się zmierzyć z winami własnego narodu, ale bez naginania faktów i bez zamykania dyskusji o poparciu nowej okupacyjnej władzy przez część polskich Żydów” (Semka 2008).

Warto dodać, że to właśnie w polemice z tym artykułem, publicysta lewicowo-liberalnej „Gazety Wyborczej” i obrońca Grossa – Seweryn Blumsztajn, dokonuje jego „etniczacji” jako „Polaka” (Blumsztajn 2008). Blumsztajn wska-

zuje na polskość Grossa (matka była Polką i katoliczką, a sam Gross podejmował aktywność obywatelską w Polsce przed emigracją w 1968 roku) i stwierdza: „Jan Gross nie pyta, «Dlaczego nam to zrobiliście?», pyta: «Jak mogliśmy coś takiego zrobić?»”. Blumsztajn zatem odwraca sytuację (zastępują tutaj kategorie analityczne, których on oczywiście nie używa): wedle Blumsztajna Gross nie kieruje się (żydowskim) „etnocentryzmem”, wąsko pojmowaną lojalnością wobec rzekomej własnej grupy etnicznej (co, jak sugeruje Blumsztajn, można wyczytać u Semki), lecz (polskim) „ekscentryzmem”, czyli polskim samokrytycyzmem⁷.

W wypowiedzi Blumsztajna zawarte jest także pośrednie nawiązanie do metodologicznego stanowiska Grossa: jego motywowane polskim samokrytycyzmem publikacje historyczne powinny we własnym mniemaniu stanowić przyczynek do zbiorowej terapii polskiego społeczeństwa. W trybie dygresji warto wskazać poprzedników tego rodzaju podejścia: wspomniani uprzednio Alexander i Margarete Mitscherlich (1967), wskazując na powszechny w społeczeństwie niemieckim brak umiejętności przeżycia żalu, smutku i żaloby związanej z Holocaustem, twierdzili, że warunkiem rozwoju zbiorowej świadomości musi być przeżycie żalu i smutku z powodu tego, co się stało i co jest odsuwanym ze świadomości jej obciążeniem. Szersze, socjologiczne ujęcie tej kwestii opracował Fritz Schütze (1992), proponując kategorię „przesłonięcia” (*Ausblendung*), odsunięcia ze świadomości. W ramach debaty wokół *Strachu* w tym duchu wypowiedział się publicysta „Gazety Wyborczej”, Marek Beylin (2008).

Powracając do głównego wątku warto zauważyć, że ów *bona fide* „anty-antysemityzm” może w pewnej mierze budzić wątpliwości, jako że też zawie-

⁷ Kategorie „etnocentryzmu” i „ekscentryzmu” pojmowane są tutaj jako przeciwstawne strategie argumentacyjne, dotyczące zachowań problematycznych dokonanych przez członków własnej i innej grupy. W spolaryzowanej debacie na temat zachowań problematycznych (np. na temat przestępczości, przemocy czy przejawów demoralizacji) zachowania te można objaśnić sięgając albo do (niskich) motywów wewnętrznych (takich jak postawy, skłonności, trwałe predyspozycje) albo do okoliczności zewnętrznych (takich jak procesy polityczne, ekonomiczne i społeczne). W pierwszym przypadku chodzi o (oskarżycielską) atrybucję wewnętrzną, w drugim – o (usprawiedliwiającą) atrybucję zewnętrzną. Etnocentryzm oznacza podwójną miarę: wobec członków własnej grupy, którzy dopuścili się zachowań problematycznych, stosowana jest (usprawiedliwiająca) atrybucja zewnętrzna („no cóż, takie były okoliczności”), a wobec członków innej grupy stosowana jest (oskarżycielska) atrybucja wewnętrzna („oni po prostu tacy są”). Ekscentryzm (a ściślej „eks-centryzm”, termin wprowadzony przez Helmutha Plessnera), tu definiowany jako przeciwieństwo etnocentryzmu, polega na odwrotnej podwójnej mierze: oskarżycielski (i samokrytyczny) ton użyty jest tym razem wobec problematycznych zachowań członków własnej grupy („spójrzmy prawdzie w oczy, oto jacy sami jesteśmy”), a ton usprawiedliwiający (i „rozumiejący”) wobec problematycznych zachowań członków innej grupy („trzeba ich zrozumieć, takie były okoliczności”). Szerzej o zastosowaniach tych i innych strategii argumentacyjnych w debatach publicznych por. Czyżewski 2005.

ra forsowanie tożsamości, nie kwestionuje praktyk etniczacji w ogólności, lecz wprowadza kontretnizację („Gross jest «Polakiem»”), a w szczególności nie kwestionuje mylącej i szkodliwej etniczacji dokonywanej na złożonej i delikatnej materii tożsamości polsko-żydowskich.

Należy odnotować, że mimo zgłoszonych zastrzeżeń uwzględnienie społecznej definicji przynależności etnicznej jest niekiedy potrzebne: np. pozwala odróżnić etnocentryzm od ekscentryzmu, a także od innych strategii argumentacyjnych. Dla ilustracji: w debacie publicznej jest istotne, czy wskazanie na bezrobocie jako źródło nazizmu dokonywane jest w tonie niemieckiego samousprawiedliwienia czy zrozumienia formułowanego np. ze strony polskiej; albo czy źródła terroryzmu islamistycznego w postaci imperialnych działań Stanów Zjednoczonych akcentuje publicysta arabski czy amerykański. Tego typu kwestie trzeba wszakże odróżniać od praktykowanego przez uczestników debaty publicznej forsowania tożsamości etnicznej innego uczestnika w celu dyskredytacji jego stanowiska lub jego samego jako osoby.

b) wariant ostry, haniebny – list radnego X (nazwisko poddano tu anonimizacji) do prokuratury toruńskiej zamieszczony w narodowo-katolickiej gazecie „Nasz Dziennik” (12.02.2008) zawiera retorykę antysemitką: „**Żyd Jan Tomasz Gross** w swojej zakłamanej książce pt. «Strach. Antysemityzm w Polsce tuż po wojnie. Historia moralnej zapaści» popełnił dwa przestępstwa.”; „**Żyd J. T. Gross** niech zajmie się...” [podkreślenia moje – M. Cz.].

Ta retoryka ma fatalne konotacje. Po pierwsze, określenie „Żyd” oraz nazwisko „Gross” pełnią tu funkcję stygmatyzującą⁸. Po drugie, sformułowanie „Żyd kłamie” oparte jest na zbitce dwóch stereotypowych konstrukcji: uogólnionego „Żyda” oraz rzekomo właściwych mu problematycznych zachowań (*category-bound activity* w sensie Sacksa). Warto też przypomnieć, że do długiej historii antysemitckiego toposu „żydowskiej kłamliwości” należy m.in. wykorzystanie hasła „Der Jude lügt” („Żyd kłamie”) przez propagandę nazistowską. Należy dodać, że topos żydowskiej skłonności do podłego i interesownego kłamstwa eksploatuje od lat Jerzy Robert Nowak, publicysta narodowo-katolickiego Radia Maryja oraz autor szeregu książek (por. *100 kłamstw J. T. Grossa* oraz *Nowe kłamstwa Grossa*). Wreszcie – po trzecie: sformułowanie „Żyd J. T. Gross” zniślawia osobę Grossa jako rzekomo prototypowego „Żyda”.

O ile do tej pory mowa była o potraktowaniu Grossa jako emblematu agresywnego żydostwa, o tyle kolejna odmiana ostrej etniczacji polegała na „wto-

⁸ Por. badania Teuna van Dijka nad językiem rasistowskim w prasie. Van Dijk (1991: 185–187) analizował m.in. „nadkompletność” (*overcompleteness*) – pozornie zbędne wskazania na tożsamość etniczną sprawcy przestępstwa, stanowiące niejawną ofertę rzekomego objaśnienia, dlaczego dana osoba popełniła przestępstwo; w takich kontekstach mogą pojawiać się także „obco” brzmiące nazwiska.

pieniu” osoby Grossa w zbiorowy podmiot zagrożenia („oni”, „Żydzi”, „żydki”). Przykładem są wypowiedzi prof. Bogusława Wolniewicza na spotkaniu w bazylice oo. Jezuitów w Krakowie (cyt za: *Żydzi nas atakują! Trzeba się bronić*, reportaż Małgorzaty I. Niemczyńskiej, „Gazeta Wyborcza”, 11.02.2008): „Atakują nas, więc trzeba się bronić – wykladał prof. Bogusław Wolniewicz – **Kto nas atakuje? Żydzi!** – powiedział, czym wywołał burzę oklasków i okrzyki aprobaty. Nie daliście mi skończyć. To by nie była odpowiedź prawdziwa – dodał Wolniewicz. Skonsternowani zebrani niepewnie rozjeździeli się po sobie. Na szczęście po chwili mówca uściślił, że źródłem zła jest określona grupa Żydów amerykańskich, których sam nazywa umownie «**ci z Brooklynu**». Im jednak chcą się przypodobać nie tylko krajowi Żydzi, ale też Polacy. – Bo sprzedawczyków w Polsce nigdy nie brakowało! – zakrzyknął Wolniewicz. Znów rozległy się brawa”. [podkreślenia moje – M. Cz.].

Dalsze przykłady to tzw. posty (komentarze) w Internecie, np.: „Ostry protest ws. «**żydków, którzy na nas pluli**»”, Onet_pl wiadomości, 14.02.2008. [podkreślenia moje – M. Cz.].

Ponadto – w ramach radykalnej polemiki z Grossem apelowano do władz politycznych o przeciwdziałanie (cyt. za: *Dajmy odpór Grossowi*, Zenon Baranowski, „Nasz Dziennik”, 12.02.2008, relacja ze spotkania z Jerzym Robertem Nowakiem w auli kieleckiego seminarium duchownego). W lidzie artykułu stwierdza się: „Niech Ministerstwo Spraw Zagranicznych wyda jak najszybciej wybór świadectw «uczciwych Żydów», mówiących o pełnych poświęcenia działaniach Polaków, którzy ratowali ich podczas wojny – zaapelował prof. Jerzy Robert Nowak w swoim wystąpieniu w auli kieleckiego seminarium duchownego. Historyk podkreślił, że taka publikacja stanowiłaby reakcję na pełną kłamstw książkę Jana Tomasza Grossa *Strach*, w której wybiórczo podawane są praktycznie tylko negatywne przykłady”.

Etnizacja sporu wokół *Strachu* została przeniesiona także na odbiorców książki. Wyróżnić można dwie odmiany owej „samo-etnizacji”:

– **agresywna „samo-etnizacja”** – podkreślanie, nadawanie wagi własnej przynależności etnicznej, według wzoru „ja jako Polak protestuję”; np. „Nasz Dziennik”, 12.02.2008, cytowany wyżej radny X: „**Jako Polak** zwracam się do Prokuratury Rejonowej...”. [podkreślenie moje – M. Cz.].

– **(reaktywna) „samo-etnizacja”** – zabieg podobny do poprzedniego, lecz pełniący odwrotną funkcję, według wzoru „ja jako Polak nie czuję się obrażony”; np. *Strach odrzucony*, Ludwik Stomma, w lewicowo-liberalnym tygodniku „Polityka”, 2.02.2008: „Wróćmy jednak do nienawistnej krytyki jego [Grossa] pracy, której być może nie należałoby brać serio, gdyby nie niewczesna i nie do końca przemyślana wypowiedź kardynała Stanisława Dziwisza. Słyszymy w niej bowiem, mimowolne zapewne, echo argumentów najciem-

niejszych kręgów szowinistycznej neoendecji: «Polacy zostali obrażeni», «Gross znieważa Polaków». **Jestem Polakiem**, czego nawet manipulatorom i zawodowym upluskwiaczom, pseudohistorykom z IPN nie da się akurat zanegować. Podobnie jest Polką Basia i są Polakami liczni moi znajomi. Otóż nie spotkałem pośród nich kogokolwiek, kto czułby się przez Grossa oszkalowany. Ani Basia ani ja też nie czujemy się oczernieni i sponiewierani”. [podkreślenie moje – M. Cz.].

Na uwagę zasługuje odosobniony i tym bardziej cenny przypadek problematyzacji zabiegów „uważniających” żydowską tożsamość i nadających jej jednoznaczność – zarówno tych podejmowanych „wtedy” (po II wojnie światowej), jak i „teraz” (w czasie debaty wokół *Strachu*). Chodzi o zaskakująco przenikliwy artykuł Jerzego Urbana *Bez Strachu*, opublikowany w jego własnym, znanym ze skandalizującej, zazwyczaj wulgarnej stylistyki tygodniku „NIE” (24.01.2008). Autor wskazuje na zasadniczą złożoność tożsamości polsko-żydowskich i ich niekiedy patologiczne, agresywne „ujaśnianie” – inaczej mówiąc: problematyzuje forsowanie tożsamości w terażniejszej debacie i w rzeczywistości powojennej. Wyrażone nie wprost przesłanie tekstu Urbana przedstawia się następująco: dzisiejsza groteskowa i poznawczo destruktywna „etniczacja” sporu ma swój złowrogi, historyczny pierwowzór w postaci patologicznej powojennej „etniczacji” rzeczywistości społecznej (groźnej w dosłownym, cielesnym sensie), a ten, kto „etnizuje” Grossa teraz (jako „Żyda”), nie wychodzi poza horyzont poznawczy i moralny ówczesnej etniczacji rzeczywistości. Uwagę zwraca znany skądinąd, sarkastyczny i dosadny styl, w którym Urban problematyzuje „etniczację” aktualnego sporu publicznego (w tym kategorii „post-Żyd” i „grosista”):

„Każdy postendecki nacjonalista radiomaryjny da się porąbać np. za trafność wywodów Jerzego Roberta Nowaka czy Krzysztofa Kąkolewskiego⁹, że w Kielcach w 1946 r. Żydzi sami się wymordowali ku wielkiemu zmartwieńniu biskupa Kaczmarka. Ktokolwiek zaś inaczej ocenia zdarzenia, szkaluje wspinały polski naród, który umęczony w przeszłości znosi oto nowe razy przydające mu nowych cierpień. Równie dobrze wiadomo z góry, że kosmopolityczni liberałowie, ateści, filosemici, **post-Żydzi** – słowem przyjaciele i redaktorzy «Gazety Wyborczej» – zachwycą się Grossem i będą mu obciążać. Ja więc jako Polak niearyjski, czosnkowy, a też zajadły postkomunista, wróg Boga i co gorsze papieża Polaka, **z natury rzeczy jestem grossistą**. Cokolwiek Jan Gross napisał, muszę być *Strachem* zachwycony. Wniosek z te-

⁹ Jerzy Robert Nowak i Krzysztof Kąkolewski, obaj obecni na antenie Radia Maryja, znani są m.in. z kontrowersyjnych interpretacji pogromu w Kielcach w 1946 roku. Biskup Kaczmarek, który był biskupem kieleckim w okresie powojennym, tłumaczył źródła pogromu za pomocą antysemitkich wzorów argumentacji.

go prosty: w naszej ukochanej Polsce, kiedy się ma wyrazistą tożsamość genealogiczno-polityczną, to już nie trzeba czytać książek.” [podkreślenia moje – M. Cz.].

Urban dostarcza dramatycznego autobiograficznego świadectwa tego, na czym polegała etniczacja rzeczywistości po wojnie (tu pojawiają się złożone kategorie „*Polako-Żyd*” i „*post-Żyd*” jako obiekty schematycznej etniczacji): „Nie wiem, jak o tym pisze Gross, ale owszem – po wojnie **Żydzi i Polako-Żydzi** byli w strachu. [...] Zima 1946/1947. Jechałem, pamiętam, z rodzicami autem z Jeleniej Góry. (Tam furmanki wywoziły Niemców z gratami na dworzec. Taki sam widok jak w Budzanowie, obojętność też ta sama). Z Jeleniej Góry jechaliśmy do Łodzi. Noc. Partyzanci zatrzymują samochód. Łyską orzelki z koroną. Korona na ich czapkach równa się strach w aucie. Proszą o dokumenty. Salutują: «O przepraszamy, w porządku. **Szukamy komunistów i Żydów**». Iluż z tych **post-Żydów** w bezpieczeniackich mundurach znęcających się nad wyłapanymi nieustraszonymi bohaterami podziemia zabijało swój własny strach?” [podkreślenia moje – M. Cz.].

Dwóm odmianom etniczacji Grossa (jako „Żyda” i jako „Polaka”), a także dwóm odmianom „samo-etniczacji” wśród odbiorców odpowiadają dwa główne schematyczne wzory medialnego odbioru przesłania książki: z jednej strony pojawili się czytelnicy „poruszeni”, z drugiej „oburzeni”. Inne opcje były mniej czytelne i słabiej obecne.

Można mówić o utartych „koleinach” sporów na tematy polsko-żydowskie, o ich daleko idącej przewidywalności. Na ten aspekt wskazują podobieństwa rozkładu stanowisk w sporze o Jedwabne i w sporze wokół *Strachu*. W obu wypadkach zaznaczyła się dychotomia stanowisk: z jednej strony postawa afirmatywna (wobec tekstów Grossa, wobec Adornowskiego „przepracowania” przeszłości) i postawa obronna, w tym obronna odrzucająca (stosuję tu pojęcia Paczkowskiego). Schematyzacja i polaryzacja, szczególnie silne w wypadku sporów na tematy polsko-żydowskie, są także własnościami szerszego zakresu polskich sporów publicznych (Czyżewski 2001 i 2008).

Dalsze aspekty metadyskursowych własności debaty wokół *Strachu*

Niedobór metadyskursu w dyskursie szkodzi w równym stopniu jak jego nadmiar. Etniczacja sporu wokół *Strachu* jest szczególnie problematycznym aspektem przerostu metadyskursowego wymiaru debaty. Pozorna personalizacja sporu oznaczała w istocie radykalną depersonalizację Grossa jako jednostki. W ostrych wariantach etniczacji, pojawiających się głównie na łamach „Naszego Dziennika”, reaktywowane zostały znane od setek lat, utarte toposy antysemickie: rzekoma żydowska zawziętość, interesowność (w nowej posta-

ci wiązana z tzw. przedsiębiorstwem Holocaust), niczemność i niewdzięczność (w tym rozmyślne wyrządzanie szkody wizerunkowi Polski), perfidia i brak godności, odrzucenie prawdy i szerzenie kłamstw, światowy spisek i potęga oraz odsuwanie lub relatywizacja własnych win. Dodatkowo pojawił się także obraz tzw. „żydokomuny” – topos o rzecz jasna krótszej historii, dotyczący rzekomo szczególnie bliskich związków Żydów z komunizmem¹⁰. W kontekście tych właśnie toposów apelowano do zbiorowego zobowiązania do obrony przed zagrożeniem.

Pokaźne fragmenty sporu wokół *Strachu* obfitowały zatem w zjawiska należące nie tylko do szerszego obszaru języka wrogości, obejmującego szereg odmian językowej agresji i brutalności skierowanej przeciw rozmaitym zbiorowościom (np. ugrupowaniom politycznym), ale także do jego części szczególnej – dziedziny mowy nienawiści (*hate speech*) w sensie ścisłym¹¹.

Duża liczba wypowiedzi metadyskursowych (która stanowiła wyróżniającą się cechę sporu wokół *Strachu*) nie pomogła tej debacie przede wszystkim dlatego, że (z oczywistych powodów) liczne wypowiedzi „eksperckie” obu spolaryzowanych stron (np. z jednej strony przeciwnik Grossa, Jerzy Robert Nowak, z drugiej – zwolenniczka, Joanna Tokarska-Bakir, *toute proportion gardée*), choć z założenia bezstronne, w rzeczywistości były stronnicze (w tym wypadku: antysemityczne bądź anty-antysemityczne) i pogłębiały polaryzację.

Na uwagę zasługują również wypowiedzi Jana Żaryna, w owym czasie szefa Biura Edukacji Publicznej IPN, w katolickiej audycji „Między niebem a ziemią” (TVP 1, 20.01.2008). Żaryn niezwykle ostro skrytykował *Strach* („hambiełna praca”, „*Strach* powinien szybko znaleźć się na śmieciach”, „chamstwo literackie”) i równie bezwzględnie bronił Kościoła katolicki przed zarzutem o wspieranie antysemityzmu. W zupełnie innym, koncyliacyjnym tonie wypowiadał się ks. Roman Indrzejczak, kapelan prezydenta Lecha Kaczyńskiego. Apelowo o formułowanie sądów wyważonych i zachęcał do samokrytycyzmu oraz poważnej refleksji nad rolą polskiego społeczeństwa i Kościoła katolickiego w stosunkach polsko-żydowskich. Inaczej mówiąc, ks. Indrzejczak wykonywał pracę pośredniczącą między Grossem i społeczeństwem polskim, na-

¹⁰ Korzystam z ustaleń Joanny Tomczyk, która w ramach projektu badawczego o języku wrogości analizowała antysemityczne toposy, które pojawiły się na łamach „Naszego Dziennika” w ramach debaty wokół *Strachu* (por. Czyżewski i in. 2008). Większość tych toposów została uprzednio opisana w licznych publikacjach Ruth Wodak i jej zespołu na temat powojennego antysemityzmu w Austrii. Por. m.in.: Wodak i in. 1990b; a także rozdział „Kategorien” w: Wodak i in. 1990a: 86–111. Ustalenia Wodak i jej zespołu stanowią ważny punkt odniesienia dla naszego projektu.

¹¹ Por. szersze uwagi na temat odmian języka wrogości i miejsca *hate speech* w tym obszarze w: Czyżewski i in. 2008.

tomiast Żaryn polaryzował relację między Grossem i jego polskimi odbiorcami.

W debacie pojawiały się często (z różnych stron) sygnały dotyczące bezproduktywności (i przewidywalności) debaty. Już u jej progu Krzysztof Ogiolda przewidywał, że książka będzie miała polaryzujący wpływ (Strach *nie przestani prawdy*, „Nowa Trybuna Opolska”, 11.01.2008). Podobne tezy formułowała Teresa Bogucka w podsumowaniu debaty (Strach, *gniew, debata*, „Gazeta Wyborcza”, 23.02.2008). Nie brakowało także sygnałów dotyczących prymitywizmu debaty, a nawet jej szkodliwości (przeciwności).

Odpowiedzialność za ten stan rzeczy rozkładana była jednak w różny sposób:

a) „winny” jest sam Gross i jego zwolennicy (głos prawicowy, w tym narodowo-katolicki):

– Strach *cofnął dialog o całą epokę*, Piotr Semka, „Rzeczpospolita”, 16.01.2008;

– Strach *utrwali stereotyp o polskich obozach koncentracyjnych*, Marek J. Chodakiewicz, „Super Express”, 2.01.2008;

– *Odwaga kardynała Dziwisza*, Tomasz Terlikowski, „Rzeczpospolita”, 18.01.2008;

b) „winni” są przeciwnicy Grossa, a także stan społecznej świadomości, w tym zwłaszcza zaniedbania w obszarze „przepracowywania historii” (głos lewicowy i lewicowo-liberalny):

– Strach *w Polsce*, Joanna Tokarska-Bakir, „Gazeta Wyborcza”, 12.01.2008;

– *Strach przed Strachem*, Tomasz Wiśniewski, „Kurier Poranny”, 7.03.2008¹².

c) sytuacja ma charakter „pułapki”, z której nie ma wyjścia (głos radykalnie lewicowy):

– *W pułapce antysemityzmu*, Adam Budzyński, „Trybuna”, 16.01.2008;

– *Bez Strachu*, Jerzy Urban, „NIE”, 24.01.2008.

Rzadko miały miejsce próby problematyzacji praktyk etnicznych – zarówno praktyk mających miejsce wtedy (po wojnie), jak i teraz (w debacie). W tej sprawie pouczający był przywoływany uprzednio artykuł *Bez Strachu* Urbana („NIE”, 24.01.2008).

W debacie wokół *Strachu* miała miejsce wyraźna polaryzacja stanowisk: jeden biegun areny sporu posługiwał się mową nienawiści w odmianie an-

¹² Biorąc pod uwagę ten pogląd można by było dojść do paradoksalnego wniosku: usiłowanie nadrobienia zaniedbań może prowadzić do pogorszenia sytuacji, a zatem być może trzeba zmienić metody oddziaływania na społeczeństwo? W tej ostatniej kwestii wypowiedział się m.in. Andrzej Paczkowski, w „Klubie Trójki” (III Program PR, 15.01.2008).

tysemickiej, drugi biegun (anty-antysemicki) posiłkował się w walce z antysemicką mową nienawiści środkami anty-antysemickiego języka wrogości. Jednocześnie brakowało pracy pośredniczącej – wysiłków na rzecz zapośredniczenia stanowisk¹³. Wypowiedzi metadyskursowe były z założenia wielogłosowe (w sensie Bachtina), gdyż obfitowały w przytoczenia cudzych wypowiedzi, ale najczęściej skłaniały się ku apodyktycznej jednostronności, bowiem cudza wypowiedź przetwarzana była w sposób szydery, a nie w imię „wielogłosu” różnych racji (por. Bachtin 1971).

Miały wszakże miejsce pozytywne wyjątki od tej tendencji – np. historyk i członek Kolegium IPN, Andrzej Paczkowski, w dwóch audycjach („Klub Trójki” Program III PR, 15.01.2008 oraz „Strach”, dyskusja w studio, TVN24, 17.01.2008) praktykował pracę pośredniczącą między Grosse i społeczeństwem polskim. Podobną umiejętność wykazał się socjolog Ireneusz Krzemiński (2008).

Wnioski

Praca pośrednicząca – postulowana tu w odniesieniu do sporu wokół *Strachu*, ale także innych debat publicznych, zwłaszcza tych mających charakter kontrowersji – nie jest sztucznym wymysłem naukowym. Uczestnicy życia społecznego (uczestnicy sporów i debat) znają to pojęcie „z praktyki” i niekiedy realizują pracę pośredniczącą, choć nie używają tego terminu. Idąc za tezą Alfreda Schutza, iż konstrukty naukowe są zawsze konstruktami „drugiego stopnia”, nadbudowanymi nad konstruktami pierwszego stopnia, ukształtowanymi przez zwykłych uczestników rzeczywistości społecznej (Schutz 1984: 140–142), zaproponować można „pośredniczącą” analizę dyskursu. W myśl tak pojmowanej postawy badawczej szukać należy zapośredniczenia w różnych wymiarach analizy. Przede wszystkim unikać należałoby jednoznacznych zaangażowań po jakiejś stronie sporu. Społeczna misja „pośredniczącej” analizy dyskursu realizuje się raczej poprzez zainteresowanie dla polepszenia kondycji debat publicznych w całości. W wymiarze metodologicznym „pośrednicząca” analiza dyskursu sytuuje się między etnometodologiczną analizą konwersacyjną (CA) i krytyczną analizą dyskursu (CDA), unikając programowej apolityczności tej pierwszej i programowych zaangażowań tej drugiej.

Zarówno w kwestii społecznych zaangażowań, jak i orientacji metodologicznych pouczające wydaje się metaspojrzenie proponowane w socjologii

¹³ Szerzej na temat pojęcia pracy pośredniczącej i jej odmian por. Czyżewski 2005.

wiedzy Karla Mannheima: „Kryzys myślowy nie jest kryzysem *jednego* stanowiska, lecz kryzysem świata, który osiągnął już pewien stopień myślowy. Nie oznacza zubożenia, gdy coraz jaśniej widzimy bytowy i myślowy kłopot, lecz nieskończone wzbogacenie. Nie jest bankructwem myślenia, jeśli rozum zagląda coraz głębiej we własną strukturę, ani nieudolnością, gdy ogromne rozszerzenie spojrzenia skłania do rewizji podstaw. Myślenie stanowi proces napędzany przez realne siły, ciągle stawiający się pod znakiem zapytania i dążący do autokorekty. Największym nieszczęściem byłoby więc maskowanie ze strachu tego, co już stało się widoczne” (Mannheim 2008: 137).

Perspektywa „pośredniczącej” analizy dyskursu skłania zatem do dystansu zarówno wobec punktu widzenia „poruszonych” *Strachem*, jak i punktu widzenia „oburzonych” tą książką, ale także do zwrócenia uwagi na deficyty tkwiące w debacie jako całości, w szczególności te związane ze szkodliwą dynamiką spolaryzowanych stanowisk. Tak więc perspektywa „pośredniczącej” analizy dyskursu wskazuje na potrzebę „pracy pośredniczącej” w ramach tej i innych kontrowersji. Ponadto zachęca ona także do wypracowania zdystansowanego poglądu na samą książkę *Strach* oraz na komunikacyjną strategię jej autora (jak również na publiczną obecność innych „mocnych” stanowisk w normatywnie słusznych sprawach).

Jak się wydaje, *Strach* nie zapraszał do publicznej deliberacji na temat polskiego antysemityzmu, lecz był świadomym aktem terapii wstrząsowej, którą autor chciał aplikować społeczeństwu polskiemu. Jednak wbrew założeniom terapii wstrząsowej (natomiast zgodnie z regułami kształtowania się opinii na kontrowersyjne tematy) książka ta nie doprowadziła do przewartościowań w obszarze polskiej pamięci zbiorowej. Przeciwnie, przyczyniła się raczej do usztywnienia spolaryzowanych stanowisk: z jednej strony przekonywała tych, którzy już byli „przekonani”, utwierdzając ich w polskim samokrytycyzmie, z drugiej strony trafiała na opór i niechęć wśród zwolenników obiegowej postawy „obronnej”. Pierwsi byli i są w mniejszości, drudzy stanowili i stanowią większość¹⁴.

Zapewne podobnie rzecz się ma z oddziaływaniem tekstów naukowych z obszaru Krytycznej Analizy Dyskursu (*Critical Discourse Analysis*), a także filmów i innych artystycznych przekazów antyrasistowskich i anty-antysemickich. Wszystkie one, jak można przypuszczać, przede wszystkim przekonują już „przekonanych”, a wśród uprzedzonych spotykają się – mimo najszlachetniejszych intencji twórców – z obojętnością lub nawet prowadzą do umocnienia istniejących już uprzedzeń. Być może oddziaływanie zgodne z intencją ma miejsce jedynie wśród dotychczas niezdecydowanych. Bez rze-

¹⁴ Do sformułowania tej skrótovej tezy upoważniają wieloaspektowe opracowania Antoniego Sułka dla TNS OBOP (Sułek 2008a i 2008b); por. także Sułek 2008c.

telnych badań nad skutecznością i przeciwnskutecznością tego i innych przekazów anty-antysemickich i antyrasistowskich trudno tu o jednoznaczne rozstrzygnięcie. Trzeba wszakże zaznaczyć, że owocem badań nad recepcją przekazów z założenia anty-antysemickich i antyrasistowskich mogłyby być przewartościowania w dziedzinie anty-antysemickich i antyrasistowskich strategii.

W trybie hipotetycznym warto rozważyć, co by musiało się stać, żeby *Strach* Grossa mógł mieć szansę na wywołanie zmiany w polskiej pamięci zbiorowej. W tym celu sięgnijmy po powstałe w dziedzinie badań opinii publicznej pojęcie spirali milczenia (Noelle-Neumann 2004). Obrosło ono wieloma naukowymi i politycznymi kontrowersjami, które trzeba tu zostawić na boku. Wedle upowszechnionej w ostatnich latach interpretacji mechanizm spirali milczenia polega przede wszystkim na tym, że pogląd rzekomo mniejszościowy, lecz posiadający faktyczną większość w społeczeństwie, pod wpływem konformizującej presji mediów staje się faktycznie mniejszościowy, bowiem jego zwolennicy zmieniają zdanie z powodu „lęku przed osamotnieniem”. Tym samym pogląd faktycznie mniejszościowy, lecz przedstawiany w mediach jako rzekoma miarodajna większość, może stać się większością faktyczną.

Otóż w sprawie *Strachu* nie zadziałał w Polsce mechanizm spirali milczenia: pogląd „anty-Grossowy” stanowił realną większość i nie stał się mniejszością, a pogląd „pro-Grossowy” był i pozostał mniejszościowy¹⁵. Stało się tak z paru powodów. Po pierwsze: pogląd „pro-Grossowy” był wprawdzie mocno wspierany przez liberalno-lewicową część opiniotwórczych mediów, lecz wytrwali zwolennicy poglądu „anty-Grossowego” wcale nie odczuwali „lęku przed osamotnieniem”. Przeciwnie, to właśnie trwanie w poglądzie „anty-Grossowym” i pielęgnowanie sprzeciwu wobec „pro-Grossowej” opinii, postrzeganej jako odgórnie narzucanej, dawały im poczucie wspólnoty. Po drugie, presja mediów nie była jednolita – duży sektor mediów wspierał pogląd mniej lub bardziej „anty-Grossowy” i dawał tym samym wsparcie większościowej opinii. Inaczej mówiąc, przeciwnicy przesłania książek Grossa nie dopasowali się do wymogów politycznej poprawności, co więcej – odrzucili pogląd „pro-Grossowy” właśnie dlatego, że traktowali go jako przejaw politycznej poprawności. W zamian kierowali się często szablonami należącymi do typowego repertuaru etniczacji sporu i etniczacji osoby Grossa.

Jedna z dróg prowadzących do takiej przemiany społecznej opinii, która polegałaby na przyjęciu przez nią niektórych elementów optyki Grossa, wymagałaby uruchomienia – w tych warunkach niezbędnej – spirali milczenia. Aby

¹⁵ Patrz wyżej, przypis 14.

przy istniejących, wspomnianych wyżej, niezmiernie trudnych warunkach debaty, mogły zaistnieć jakiegokolwiek szanse na wprawienie w ruch spirali milczenia, Gross musiałby zyskać wsparcie wpływowych liderów i ośrodków kryształizacji opinii publicznej, którzy praktykowaliby pracę pośredniczącą między nim i społeczeństwem. Jak wskazywano wyżej, przypadki tego rodzaju uśiłowani, aczkolwiek niezmiernie cenne, były niestety odosobnione. Innym sposobem mogłaby być rezygnacja samego Grossa jako autora z terapii szokowej i tym samym z polaryzacji opinii społecznej. W zamian Gross musiałby sam, przynajmniej po części, praktykować pracę pośredniczącą, akcentując, iż bierze pod uwagę odmienne perspektywy różnych aktorów historycznych wydarzeń. Trzeba dodać, że to dokładnie Gross uczynił w książce *Sąsiedzi* (2000), gdzie prócz wskazania na rolę polskiego antysemityzmu (oskarżająca atrybucja wewnętrzna) zawarta była także doniosła (choć skrótowa) socjologiczna analiza stanu społecznej anomii spowodowanej wojną (rozumiejąca atrybucja zewnętrzna). Jednak w debacie nad książką *Sąsiedzi* ten drugi wątek nie został odpowiednio dostrzeżony i doceniony, a Grossowi zazwyczaj zarzucano (mylnie i niesprawiedliwie) rzekomo wyłączną koncentrację na przyczynowej roli polskiego antysemityzmu w mordzie w Jedwabnem. Selektywna recepcja *Sąsiadów* mogła zniechęcić Grossa do kultywowania wielostronności spojrzenia w *Strachu*¹⁶. Jeśli tak się właśnie rzeczy miały, to nie było to, jak się zdaje, rozwiązanie fortunate. W świetle doświadczenia płynącego z debaty nad *Sąsiadami* można było po książce *Strach* raczej oczekiwać jeszcze większego i jeszcze bardziej cierpliwego wysiłku na rzecz uwzględnienia wielu perspektyw stron uwikłanych w wydarzenia. Wówczas szanse na uruchomienie spirali milczenia byłyby przynajmniej zaferowane (choć z uwagi na inne okoliczności byłyby nadal niepewne), a obrońcy *Strachu* mieliby mocniejszy argument, niż to, że książka Grossa jest gestem rozpacz.

W latach 1992–2002 nastąpiła w Polsce polaryzacja postaw wobec Żydów. Obok wyrazistych postaw antysemickich ujawniły się wówczas wyraźne postawy przeciwne, „anty-antysemickie” (por. Krzemiński 2004: 28–30). Pogłębienie tej różnicy dało się zaobserwować po debacie nad Jedwabnem, choć nie można wykazać przyczynowego związku między tymi dwoma faktami (por. Ciołkiewicz 2003: 304–305). Jak pokazują analizy Antoniego Sułka (2008a, 2008b, 2008c), *Strach* niczego w tej kwestii nie zmienił – polaryzacja postaw i ich proporcje utrzymały się. Biorąc pod uwagę długofalowe trendy w obszarze kształtowania się postaw i opinii można spodziewać się, że nastawienia życzliwe wobec Żydów będą zyskiwały przewagę nad nieżyczliwymi (Sułek 2008d). Idąc dalej można sformułować optymistyczną hipotezę,

¹⁶ Jednostronność spojrzenia Grossa wykazuje m.in. Bożena Szaynok (2006) w recenzji angielskiego wydania *Strachu*.

iż długofalowy efekt książek Grossa będzie zbieżny z intencjami autora – Michał Bilewicz odwołuje się w tej kwestii do znanego z psychologii społecznej „efektu śpiocha”, odnoszącego się do pośredniego wpływu zrazu odrzucanych poglądów (Bilewicz 2006: 524–526). Jeśli tak, to zamiast krytykować Grossa za radykalną stronniczość *Strachu*, winniśmy go za nią chwalić.

Jak się zdaje, w rozumowaniach tego typu, skądinąd mocno osadzonych w analizie trendów opinii publicznej oraz wiedzy na temat mechanizmów psychosocjologicznych, nie jest w pełni doceniana rola dyskursu publicznego jako dziedziny życia społecznego. Analiza debat nad Jedwabnem i wokół *Strachu* nie daje podstaw do optymistycznych prognoz dotyczących przemian publicznego dyskursu elit symbolicznych na temat Żydów. Ten obszar komunikowania publicznego ulega dalszej polaryzacji: dyskursy antysemityczne głoszone są publicznie coraz częściej bez zahamowań, a dyskursy anty-antysemityczne tracą oblicze „misyjne” i stają się ekspresją moralnej wyższości. Czy i jak dalece głoszeniu dyskursów antysemitycznych i anty-antysemitycznych towarzyszą faktyczne opinie lub postawy antysemityczne czy anty-antysemityczne autorów lub odbiorców wypowiedzi, to osobne, warte zbadania zagadnienie. Warto zauważyć, że w warunkach upolitycznionego i zmedializowanego komunikowania polaryzacja dyskursów może mieć miejsce także bez korelatów w postaci odpowiednio spolaryzowanych postaw lub opinii. Mimo to można mieć wątpliwości, czy w tak kontrowersyjnej kwestii jak stosunek Polaków do Żydów zapośredniczenie stanowisk jest wykonalne. Jeszcze więcej uzasadnionych wątpliwości może budzić wyobrażenie, iż praca pośrednicząca bywa wstępem do racjonalnej dyskusji.

Polskie komunikowanie publiczne na temat Żydów znajduje się w impasie. Krokiem naprzód byłoby, jak się zdaje, zapośredniczenie „asymetryczne”, polegające na wysłuchaniu siebie nawzajem przez strony sporu¹⁷. Prawdziwym wyzwaniem dla tego typu pracy pośredniczącej jest brak moralnej równowartościowości dyskursów antysemitycznych i anty-antysemitycznych (analogiczny do braku równowartościowości postaw antysemitycznych i anty-antysemitycznych). W pełni bezstronne traktowanie antysemityzmu i anty-antysemityzmu w zakresie dyskursu lub postaw jest nie tylko moralnie nieuprawnione, ale także logicznie nieuzasadnione, jako że anty-antysemityzm przynajmniej po części jest niejako zjawiskiem „drugiego rzędu”, nadbudowanym nad antysemityzmem. Mimo tych wątpliwości częściowe przyjęcie zasady równego dystansu wydaje się – paradoksalnie – niezbędnym warunkiem uruchomienia strategii komunikacyjnej, której celem długofalowym mogłaby być delegitymizacja dyskursów antysemitycznych w sferze publicznej.

¹⁷ Szerzej na temat asymetrycznej pracy pośredniczącej piszę w: Czyżewski 2005: 364–382.

Literatura

- Bachtin, Michał. 1971. *Problemy poetyki Dostojewskiego*. Warszawa: PIW.
- Beylin, Marek. 2008. *Żydzi, Polacy, strach*. „Gazeta Wyborcza”, 12.01.2008.
- Bilewicz, Michał. 2008. *Nie tylko o Strachu. Psychologia potocznego rozumienia historii*. „Zagłada Żydów. Studia i materiały” 4: 517–526.
- Blumsztajn, Seweryn. 2008. *Polski głos Grossa*. „Gazeta Wyborcza”, 19.01.2008.
- Brubaker, Roger. 2004. *Ethnicity without Groups*. Cambridge MA: Harvard University Press.
- Chodakiewicz, Marek J. 2008. *Po Zagładzie*. Warszawa: IPN.
- Ciołkiewicz, Paweł. 2003. *Debata publiczna na temat mordu w Jedwabnem w kontekście przeobrażeń pamięci zbiorowej*. „Przegląd Socjologiczny” 1: 285–306.
- Czyżewski, Marek. 2001. *Algorytmizacja debat publicznych. Główne tendencje i ich społeczno-kulturowe uwarunkowania*. W: J. Bralczyk (red.). *Zmiany w publicznych zwyczajach językowych*. Warszawa: Rada Języka Polskiego, s. 14–22.
- Czyżewski, Marek. 2008. *Debata na temat Jedwabnego oraz spór o ‘politykę historyczną’ z punktu widzenia analizy dyskursu publicznego*. W: S. M. Nowinowski, J. Pomorski, R. Stobiecki (red.). *Pamięć i polityka historyczna. Doświadczenia Polski i jej sąsiadów*. Łódź: IPN, s. 117–140.
- Czyżewski, Marek. 2005. *Öffentliche Kommunikation und Rechtsextremismus*. Łódź: Wyd. Uniwersytetu Łódzkiego.
- Czyżewski, Marek, Martyna Dominiak, Jędrzej Słodkowski, Piotr Szrajber, Maciej Tomczak i Joanna Tomczyk. 2008. „Język wrogości”. Łódź-Warszawa (nie opublikowany raport badawczy).
- Goldhagen, Daniel J. 1996a. *Hitler’s Willing Executioners. Ordinary Germans and the Holocaust*. New York: Random House.
- Goldhagen, Daniel J. 1996b. *Hitlers willige Vollstrecker. Ganz gewöhnliche Deutsche und der Holocaust*. Monachium: Siedler.
- Goldhagen, Daniel J. 1999. *Gorliwi kaci Hitlera. Zwyczajni Niemcy i Holocaust*. Warszawa: Prószyński i S-ka.
- Gross, Jan T. 2000. *Sąsiedzi. Historia zagłady żydowskiego miasteczka*. Sejny: Pogranicze.
- Gross, Jan T. 2006. *Fear. Anti-Semitism in Poland after Auschwitz. An Essay in Historical Interpretation*. New York: Random House.
- Gross, Jan T. 2008. *Strach. Antysemityzm w Polsce tuż po wojnie. Historia moralnej zapaści*. Kraków: Znak.
- Kallmeyer, Werner i Reinhold Schmitt. 1996. *Forcieren oder: Die verschärfte Gangart. Zur Analyse von Kooperationsformen im Gespräch*. W: W. Kall-

- meyer (red.). *Gesprächsrhetorik. Rhetorische Verfahren im Gesprächsprozess*. Tübingen: Narr, s. 19–118.
- Krzemiński, Ireneusz. 2004. O Żydach i antysemityzmie po 10 latach. W: I. Krzemiński (red.). *Antysemityzm w Polsce i na Ukrainie. Raport z badań*. Warszawa: Scholar, s. 15–168.
- Krzemiński, Ireneusz. 2008. *Książka Grossa blokuje dialog*, wywiad Kamili Baranowskiej, „Rzeczpospolita”, 6.02.2008.
- Mannheim, Karl. 2008. *Ideologia i utopia*. Warszawa: Aletheia.
- Mitscherlich, Alexander i Margarete Mitscherlich. 1967. *Die Unfähigkeit zu trauern. Grundlagen kollektiven Verhaltens*. München: Piper.
- Noelle-Neumann, Elisabeth. 2004. *Spirala milczenia. Opinia publiczna – nasza skóra społeczna*. Poznań: Zysk i S-ka.
- Paczkowski, Andrzej. 2001. *Debata wokół Sąsiadów: próba wstępnej typologii*. „Rzeczpospolita”, 24–25.03.2001.
- Sacks, Harvey. 1992. *Lectures on Conversation*. Vol. 1. Oxford: Blackwell.
- Schutz, Alfred. 1971. *Das Problem der Relevanz*. Frankfurt am Main: Suhrkamp.
- Schutz, Alfred. 1984. *Potoczna i naukowa interpretacja ludzkiego działania*. W: E. Mokrzycki (red.). *Kryzys i schizma*. Tom 1. Warszawa: PIW, s. 137–192.
- Schütze, Fritz. 1992. *Pressure and Guilt: War Experiences of a Young German Soldier and their Biographical Implications. Part 1 and 2*. „International Sociology” 7 (2/3): 187–208, 347–367.
- Semka, Piotr. 2008. *Strach cofnął dialog o całą epokę*. „Rzeczpospolita”, 16.01.2008.
- Sułek, Antoni. 2008a. *O Polakach i Żydach tuż przed Strachem*. TNS OBOP, Warszawa, styczeń 2008
- Sułek, Antoni. 2008b. *Efekt Strachu*. TNS OBOP, Warszawa, kwiecień 2008.
- Sułek, Antoni. 2008c. *Efekt Strachu*. „Gazeta Wyborcza”, 24.04.2008.
- Sułek, Antoni. 2008d. *Zwykli Polacy patrzą na Żydów. Interpretacja i synteza wyników badań sondażowych 1967–2007*. Opracowanie w ramach projektu „Następstwa Zagłady, Polska 1944–2007”, prowadzonego przez Żydowski Instytut Historyczny.
- Sykes, Gresham M. i David Matza. 1957. *Techniques of Neutralization. A Theory of Delinquency*. „American Sociological Review” 22: 664–670.
- Szaynok, Bożena. 2006. [Recenzja książki] *Jan Tomasz Gross Fear. Antisemitism in Poland after Auschwitz*. „Zagłada Żydów. Studia i materiały” 2: 486–494.
- Tokarska-Bakir, Joanna. 2008. *Strach w Polsce*. „Gazeta Wyborcza”, 12.01.2008.
- Van Dijk, Teun A. 1991. *Racism and the Press*. London: Routledge.
- Wodak, Ruth, Johanna Pelikan, Peter Nowak, Helmut Gruber, Rudolf De Cillia; Richard Mitten. 1990a. *Wir sind alle unschuldige Täter*. Diskurshisto-

rische Studien zum Nachkriegsantisemitismus". Wiedeń (nie opublikowany raport badawczy).

Wodak, Ruth, Johanna Pelikan, Peter Nowak, Helmut Gruber, Rudolf De Cillia i Richard Mitten. 1990b. „*Wir sind alle unschuldige Täter*”. *Diskurshistorische Studien zum Nachkriegsantisemitismus*. Frankfurt: Suhrkamp.

The Polish Debate around *Fear* by Jan Tomasz Gross from the Perspective of “Intermediary” Discourse Analysis

Summary

The Polish debate around Jan Tomasz Gross's *Fear* took place at the beginning of 2008. The book relates to the question of Polish anti-Semitism after World War II, and by the same token, it identifies the Polish self-image of a nation of victims as the source of the problem. The analysis of the debate around *Fear* focuses on analogies with the German debate on Daniel Goldhagen's *Hitler's Willing Executioners* from 1996; meta-discursive aspects of the Polish debate (concerning the book and the debate itself rather than historical events); some features of debate's politicization and mediatization; the problematic “ethnization” of the debate; polarization of the standpoints and the lack of “intermediary work” between standpoints. The conclusions lead to the postulation of an “intermediary” discourse analysis.

Key words: public debates, discourse analysis, anti-semitism, ethnicity, social construction of identity, relevance structures.